

# BATAJIA O JAKOŚĆ NAUKI I EDUKACJI POLSKIEJ

Bez wprowadzenia pełnych i przejrzystych mechanizmów konkurencyjnych do szkolnictwa wyższego i sektora nauki Polska nie będzie gračem w gospodarce światowej, spełniać będzie rolę dostarczyciela taniej siły roboczej i obszaru konsumpcyjnego dla zagranicznych towarów wysokiej technologii. Co już się, niestety, dzieje

— pisze prof. nadzw. dr hab. inż. Tadeusz Pomianek \*

## WYŻSZA SZKOŁA WSTYBIDU

**P**owstanie w latach 90. XX wieku uczelni niepublicznych powszechnie jest uważane za jeden z najważniejszych sukcesów okresu polskiej transformacji. Inwestując w rozwój infrastruktury akademickiej osiągnęły wartość kilku miliardów złotych. W ciągu kilkunastu lat przy wykorzystaniu finansów prywatnych powstało kilka dziesiątych uczelni o nowoczesnej infrastrukturze, z młodymi kadrami naukowo-dydaktyczną, z programami wyróżniającymi możliwością w uczeniu i badaniach publicznych. Dzięki niepublicznemu sektorowi szkolnictwa wyższego państwo polskie oszczędza. Ostrożnie licząc, gdyby uczelnie niepubliczne nie istniały, to aby zapewnić obecnym wskaźnikom szkolaczy, państwo polskie musiałoby przeznaczyć na szkolnictwo wyższe kwotę wyższą o minimum 30 mld zł.

Uczelnie niepubliczne są przy tym zarządzane w sposób efektywny, innowacyjny i przedsiębiorczy, gdyż do tego zaoferowały i rekrutowały i zmniejszyły przez skrajnie niskie koszty warunki na rynku edukacyjnym. Tak, państwo polskie nie wspiera konkurencyjności w nauce i edukacji. Może doprowadzić to niebawem do niewyobraźalnego i nieodwracalnego w skutkach kryzysu. Bo źle jest już dziś.

### Gorzka pigułka

Charakterystyczne są polskie nauki i edukacja, niestety, nie można być optymistą. Kilka faktów. Finansowanie badań i rozwoju (B+R) z budżetu państwa w Polsce wynosi ok. 58 proc. ogólnego PKB, podczas gdy w państwach OECD wynosi 30 proc. Należy mieć finansowanie B+R przez podmioty gospodarcze w państwach OECD wynosi ok. 25 proc. A przede wszystkim w głównym zakresie powinieli być sponsorami i odbiorcami badań naukowych. Polska ma pod tym względem jedne z najniższych wskaźników w UE-27. Dodać należy, że wielka część dorobku naukowego polskich jednostek naukowych dotyczy efektów bezpośrednio przydatnych dla praktyki gospodarczej. Polska ma najgorszy w Unii Europejskiej wskaźnik A+D, czyli liczebność inżynierów naukowych.

wskazany, cel sgojekonomiczny. Jaka sbyraja jest charakterystyczna dla krajów słabo rozwiniętych gospodarzo. Struktura zatrudnienia polskich badaczy też nie przystosowana do badań. W krajach Unii Europejskiej niemal połowa badaczy jest zatrudniona w sektorze publicznym, a połowa w prywatnym. W Polsce ok. 92 proc. wskaźnik publiczny i zdecydowanie więcej w sektorze prywatnym. Być może ten fakt przekłada się na bardzo słabą pozycję Polski w międzynarodowych rankingach konkurencyjności gospodarki. W przywołanym przez World Economic Forum rankingu (Global Competitiveness Index - za 2008 rok) Polska zajmuje 53 miejsce. W tym rankingu nasz kraj wyprzedzają m.in. Barbados, Puerto Rico i Malezja. Konkurencyjność i innowacyjność jest więc mocną stroną polskich naukowców. Polscy wyznalcy zgłaszają do Europejskiego Biura Patentowego średnio trzy patenty, natomiast w Niemczech - 275. Przekłada się to na marginalny wkład Polski w innowacyjną naukę światową.

Wielki wpływ na rozwój światowej nauki jest również wydatki. W międzynarodowym zestawieniu części wydatków naukowców, według źródeł z 2007 roku, polscy uczeni zajmują bardzo odległą pozycję. W przeliczeniu na milion mieszkańców wskaźnik wydatków dla naszego kraju ma wartość 0,05. Dla naukowców z Francji ten sam wskaźnik wynosi 2,6, z Wielkiej Brytanii - 7,9, a z USA - 13,6.

Elektryczność i naukowe są nader skromne i w żaden sposób nie odzwierciedlają potencjału intelektualnego naszego kraju. Dla przykładu, przychody z działalności naukowców uczeni publicznych w 2008 roku wyniosły ponad 2 mld zł. Jednak tylko niewielka część z tych środków pochodzi ze źródeł pozabudżetowych (dla samych uniwersytetów jest to jedynie ok. 4 proc. całkowitych przychodów). Wniosek: polskie uczelnie publiczne są chorośliwie uzależnione od budżetowej krowki.

Jedną z przyczyn „skomunifikacji” polskiej gospodarki jest system finansowania nauki i edukacji. Funkcjonujący w Polsce system jest sprzeczny z duchem gospodarki rynkowej. Uczelnie publiczne mają finansowane studia dzienne, a niepubliczne wcale. Studia wieczorną, średnie i policealne mają dofinansowanie ze strony państwa, a szkoły wyższe nie. Młodzież często podejmuje studia na kierunkach, po których mają, ze



Prof. nadzw. dr hab. inż. Tadeusz Pomianek

nie będzie miała pracy, ale idzie na nie dlatego, że są bezpłatne. Ten niemożliwy system finansowania jest od dawna odległą pozycją. W przeliczeniu na milion mieszkańców wskaźnik wydatków dla naszego kraju ma wartość 0,05. Dla naukowców z Francji ten sam wskaźnik wynosi 2,6, z Wielkiej Brytanii - 7,9, a z USA - 13,6.

### Jest wyjście?

Kluczem do sukcesu naszego kraju jest wprowadzenie do sfery nauki i szkolnictwa wyższego zasad uczącej konkurencji. Za dowód niech świadczą osiągnięcia Wielkiej Brytanii i USA, które gnieją w szkolnictwie wyższym wyzszym, w tym w Wielkiej Brytanii udział dotacji państwowej w szkolnictwie wyższym wynosi 70 proc., a w Polsce podobnie, bo 75 proc. Ale tam regulaty dotacji są wspólne niezależnie od form własności. Nie można wcale studiów dziennych, a niepublicznych studiów wieczornych. Wśród 100 najlepszych uniwersytetów europejskich (rankingu szanghajskiego) nie ma ani jednego polskiego, a są aż 33 uniwersytety brytyjskie! W USA pierw-

szych 20 najlepszych uniwersytetów (a więc też najlepszych w świecie), to uniwersytety prywatne, a efekt ten osiągnięto w prosty sposób - poprzez wprowadzenie czystej konkurencji - konkurencji w ubieganiu się o studentów, środki federalne czy prywatne na badania. Nie ma żadnych powodów, czy przychylnych strukturalnych, które by uniemożliwiały wprowadzenie takiej czystej konkurencji do polskiego szkolnictwa wyższego. Co więcej, nie jest niezbędne dokonywanie zmian obowiązyujących ustaw, mimo ich pewnej ulomności czy też wydatkowanie dodatkowych środków finansowych. Wystarczy, żeby rząd Donalda Tuska zadbał (skoro poprzednicy tego nie uczynili) o respektowanie obowiązującego w Polsce prawa. Zgodnie z art. 70, ust. 3, zdanie drugie Konstytucji RP władza publiczna ma obowiązek udziału w finansowaniu uczelni niepublicznych. Dopuszczalne jest art. 94, ust. 5. Prawa o szkolnictwie wyższym, przewidując prawo uczelni niepublicznej m.in. do dotacji na pokrycie części opłat wnoszonych przez studentów studiów stacjonarnych oraz stacjonarnych studiów doktoranckich.

Niestety, do tej pory to prawo uczelni niepublicznych nie zostało zrealizowane. Ponadto uczelnie publiczne mają obowiązek zgodnie z ustawą o finansach publicznych i ustawą o rachunkowości oddzielić rozliczać dotacje budżetową i przychody komercyjne. Jednakże nieprzejętym rozporządzeniem Rady Ministrów z grudnia 2006 roku, m.in. z dniem, wyznaczono możliwość Szacolę się, że uczelnie publiczne przeznaczą ok. 1 mld zł na pokrycie części kosztów studiów stacjonarnych - przede wszystkim. Część swobodnej alokacji dotacji mogłaby być źródłem dofinansowania uczelni niepublicznych. Tak na marginesie trzeba powiedzieć, że trudno będzie zwiększyć gospodarności uczelni publicznych, jeśli nie zwiększy się uprzedmiotli rektora.

Do finansowania studiów stacjonarnych w uczelniach niepublicznych to trzeba tylko początek koniecznych zmian. Należy także dokonać zasadniczej modyfikacji funkcjonującego w szkolnictwie wyższym algorytmu działania naukowo-badawczego, czy też praktycznej współpracy między narodową z dotacji na działalność dydaktyczną. Zakres finansowania kadry powinieli wyniknąć z potrzeb dydaktycznych. Obecny zachęca do modyfikacji szczególnie profesorów i zwiększenia liczby godzin w ramach programowych dla poszczególnych kierunków studiów (jedno warunkiem drugie). Wzorem Finlandii dotacja do uczelni powinna być powiększona o premię, dopłatę zależną od liczby cyfrowych czasopismach naukowych, wysokości środków zdobytych na projekty badawcze, a szczególnie międzynarodowe, jak także stał się współpracujący z obozami uczelni (własnymi, licencje, patenty, zlecenia od firm itp.). Ta modyfikacja pozwoli umożliwić nadejść, które trzeba przeznaczyć na granty naukowe oparte na konkursach i innymi traktowaniu obu sektorów publicznego i niepublicznego. Przy czym choć wyróżnia podkreślić, że celem tych zmian jest przesunięcie części ze wydatkowania środków w sferze edukacji na naukę.

Przyszłe pokolenia nie wybaczą nam bezczynności. Bez wprowadzenia pełnych i przejrzystych mechanizmów konkurencyjnych do szkolnictwa wyższego i sektora nauki Polska nie będzie gračem w gospodarce światowej, spełniać będzie rolę dostarczyciela taniej siły roboczej i obszaru konsumpcyjnego dla zagranicznych towarów wysokiej technologii. Co już się, niestety, dzieje.

\*Prof. nadzw. dr hab. inż. Tadeusz Pomianek, prezes Polskiego Związku Pracodawców Prywatnych Edukacji PPKP, Lewiatan, rektor WSiLZ w Rzeszowie